

KURJER WILEŃSKI

„VILNIUS KURJERIS“

Od Wydawnictwa

W dniu dzisiejszym „Kurjer Wileński” w nowych, zmienionych okolicznościach wznowia swe wydawnictwo.

W tragiczną noc 19 września prasa polska przestała w Wilnie istnieć i ludność zarówno naszego miasta, jak i całej Ziemi Wileńskiej przez blisko 7 tygodni pozbawiona była pisanego słowa polskiego.

W międzyczasie nastąpił układ sowiecko-litewski, dotyczący Wilna, po czym, po długim okresie niepewności, w dniu 28 października wojska litewskie wkroczyły do naszego miasta.

Już przed tym dochodziły do nas wieści o wysoce humanitarnym stosunku, który okazywały zarówno władze, jak i ludność Litwy naszym żołnierzom i uchodźcom, którzy zmuszeni byli szukać schronienia w Litwie. Świadczyło to o wysokiej etyce i kulturze narodu litewskiego, co z wdzięcznością to podnieść pragniemy. To też wojska litewskie Wilno spotkało bardzo życzliwie, wierząc, że nowo przybywające władze litewskie potrafią zrozumieć nasze ciężkie położenie, ocenić nasze uczucia i uszanować nasze prawa.

To, że wkraczające wojskowe władze litewskie uczciły Serce największego Syna tej

ziemi, wywołało głęboki odzwiek w naszych sercach.

W dniu dzisiejszym pismo nasze może rozpocząć swą pracę. Utwierdza to nas w przekonaniu, że nadzieje nasze nie były płonne.

My Polacy wileńscy, tak jak i cały naród polski, przeżyliśmy i przeżywamy głęboką tragedię. Wierzymy jednak, że sprawa Wilna zostanie w przyszłości załatwiona przez oba państwa Polskę i Litwę, zgodnie z ich wspólną racją stanu i to dodaje nam otuchy i wiary w przyszłość oraz sił do wyczerpanej pracy nad odbudową naszego wstrząśniętego życia, we wszystkich jego przejawach.

Rozumiemy dobrze, w jak ciężkich warunkach politycznych, gospodarczych i kulturalnych objęła Litwa Wilno. Cudów nikt dokonać nie potrafi, jednak wytrwała praca i dobra wola można polepszyć wydatnie los licznych rzesz mieszkańców naszego miasta. Sądzi my, że naszego miasta, Litewskie będą miały ułatwione, jeżeli zapewnią sobie współpracę społeczeństwa polskiego przez wyłonienie posiadającej odpowiedni autorytet reprezentacji, która będzie informowała je o potrzebach Wilna i Ziemi Wileńskiej, a z drugiej strony będzie mogła kierować społeczeństwem

i powstrzyma pozbawioną dziś kierownictwa ludność a zwłaszcza młodzież, od pożałowania godnych wystąpień, które przynieść mogą jedynie ujemne skutki, przede wszystkim niepożądane dla Wilna i jego polskiej ludności.

Nie wątpimy, że we wszystkich swoich działaniach, które będą miały na celu normalizację stosunków w naszym, ciężko dotkniętym kraju, a przytem nie zechcą zapoznać faktycznego, od dziesiątków lat czy wieków istniejącego tu układu tych stosunków — mogą władze litewskie liczyć na szczerą i wydatną współpracę społeczeństwa polskiego.

Nasze przekonania i nasze stanowisko są powszechnie znane. Nie zmieniamy ich. Jednak rozumiemy dobrze, że narazie jedyne polskie pismo w Wilnie nie może służyć jednej tylko grupie lub kierunkowi politycznemu. Pragniemy służyć całemu polskiemu Wilnu, w głębokim przeświadczeniu, że jego interes wymaga utrzymania karność i dyscypliny wewnętrznej, co przede wszystkim ułatwi zachowanie naszego wieloletniego dorobku i placówek kulturalnych oraz ułatwi najszerszym warstwom ludności zdobyć pracę i kawałek chleba codziennego.

Tekst układu

O przekazaniu przez ZSRR Republice Litewskiej m. Wilna i Wileńszczyzny oraz o wzajemnej pomocy między Zw. Sowieckim a Litwą

W okresie od 3 do 10 października r.b. odbywały się w Moskwie pertraktacje między Komisarzem do Spr. Zagr. ZSRR Molotowem a Min. Spr. Zagr. Litwy Urbszyssem. W rozmowach tych ze strony Litwy brał udział m. in. gen. Rasztikis, ze strony zaś Sowieców Stalin. W wyniku tych narad podpisano układ następującej treści:

Prezydium Głównej Rady ZSRR z jednej strony i Prezydent Litewskiej Republiki z drugiej strony

w celu rozwinięcia ustanowionych w Traktacie Pkoiowym z 12 lipca 1920 r. przyjaznych stosunków, opartych na uznaniu niezależności państwowej i niewtrącania się do spraw wewnętrznych drugiej strony;

uznać, że Traktat Pokojowy z 12 lipca 1920 r. i Traktat o nieagresji oraz pokojowy rozwiązaniu konfliktów z 28 września 1926 r. nadal pozostają trwałą podstawą ich wzajemnych stosunków i zobowiązań;

przekonani, że interesom obu umawiających się Stron odpowiada określenie ścisłych warunków zabezpieczenia wzajemnego bezpieczeństwa i sprawiedliwe rozwiązanie sprawy o państwową przynależność m. Wilna i Wileńskiego kraju, nierównie oderwanych przez Polskę od Litwy;

uznali za konieczne zawrzeć między sobą poniższą Umowę o przekazaniu Litewskiej Republice m. Wilna i Wileńskiego kraju oraz o pomocy wzajemnej między Sowieckim Związkiem a Litwą i wyznaczyły dla tego celu swoich pełnomocników.

Prezydium Rady Głównej ZSRR: W. M. Molotowa, Prezesa Rady Narodowych Komisarzy i Narod. Komisarza Spr. Zagr.,

Prezydent Republiki Litewskiej: Juozasa Urbszysa, Ministra Spr. Zagr.,

którym to pełnomocnicy, po wzajemnym przedłożeniu swych pełnomocnictw, jakowe znalezione sporządzonymi we właściwej formie i należytnym porządku, zgodzili się na następujące:

Artykuł I. W celach wzmocnienia przyjaźni między ZSRR i Litwą m. Wilno i Wileński kraj przekazuje się przez Związek Sowiecki Litewskiej Republice z włączeniem ich do składu państwowego terytorium Litwy i ustanowieniem granicy między ZSRR a Republiką Litewską zgodnie z załączoną mapą, przy czym bardziej szczegółowo ta granica będzie opisana w uzupełniającym protokole.

Artykuł II. Sowiecki Związek i Litewska Republika zobowiązuje się okazywać sobie wszelaką pomoc, w tej liczbie i wojskową, w razie napadu lub groźby napadu na Litwę, a także w razie napadu lub groźby napadu przez terytorium Litwy na Związek Sowiecki ze strony dowolnego europejskiego mocarstwa.

Artykuł III. Związek Sowiecki zobowiązuje się okazywać Armii Litewskiej pomoc na ulgowych warunkach materiałami.

Artykuł IV. Związek Sowiecki i Republika Litewska zobowiązuje się wspólnie realizować obronę

państwowych granic Litwy, dla którego to celu Związkowi Sowieckiemu przynajmniej w utrzymaniu wzajemnym porozumieniu punktów Litewskiej Republiki na swój koszt ściśle ograniczonej ilości sowieckich lądowych i powietrznych sił zbrojnych. Ścisłe miejsce znajdowania się tych wojsk i granice, w których mogą one być rozlokowane, ich ilość w każdym poszczególnym punkcie, a także wszelkie inne kwestje, jak gospodarcze, administracyjne, prawnicze charakteru i inne, wynikające w związku z przebywaniem sowieckich zbrojnych sił na terytorium Litwy, zgodnie z niniejszą Umową, będą regulowane osobnymi porozumieniami.

Niezbędne dla tego celu teryny i budynki będą udzielane przez Rząd Litewski na prawach dzierżawnych według dostępnej ceny.

Artykuł V. W razie groźby napadu na Litwę lub na ZSRR przez terytorium Litwy, obie umawiające się strony niezwłocznie omówią utworzoną sytuację i zastosują wszelkie środki, które będą we wzajemnym porozumieniu uznane za konieczne dla zabezpieczenia nienaruszalności terytorium umawiających się stron.

Artykuł VI. Obie umawiające się Strony zobowiązują się nie zawierać jakichkolwiek związków, lub uczestniczyć w koalicjach, skierowanych przeciw jednej z umawiających się Stron.

Artykuł VII. Wprowadzenie w życie niniejszego układu w żadnej mierze nie powinno naruszać suwerennych praw umawiających się Stron, w szczególności ich państwowego ustroju, ekonomicznego i socjalnego systemu, zarządzeń wojskowych i wogóle zasady nie mieszania się do spraw wewnętrznych.

Miejsca przebywania lądowych i powietrznych zbrojnych sił (art. IV niniejszej Umowy) we wszelkich okolicznościach pozostają składową częścią terytorium Republiki Litewskiej.

Artykuł VIII. Termin działania niniejszego Układu w części dotyczącej wzajemnej pomocy między ZSRR a Republiką Litewską (art. art. II—VII) — piętnaście lat, przy czym, jeżeli za rok przed końcem wskazanego terminu jedna z umawiających się Stron nie uzna za konieczne wypowiedzieć ustanowionych na termin postanowień niniejszego Układu, postanowienia te automatycznie zachowują moc jeszcze na następne dziesięć lat.

Artykuł IX. Niniejszy układ wchodzi w moc z wymianą aktów o ratyfikacji. Wymiana aktów będzie dokonana w ciągu sześciu dni od dnia podpisania niniejszego układu w mieście Kaunas.

Niniejszy układ sporządzono w dwóch oryginałach, w rosyjskim i litewskim językach, w mieście Moskwie, 10 października 1939 roku.

(—) W. Molotow.

(—) J. Urbszys.

(Tłumaczenie z „Prawdy” z dn. 11.X.1939 r.)

Przemówienie Molotowa i reakcja prasy światowej

LONDYN. (O. s.) Koła polityczne stolic europejskich przywiązywały wielką wagę do przemówienia „narkc mindela” Związku Sowieckiego, Molotowa, które wygłosił wieczorem 31 października na nadzwyczajnej sesji Najwyższej Rady ZSRR.

Zainteresowanie to powiększały w znacznej mierze lansowane przez Berlin zapewnienia, że przemówienie komisarza spr. zagr. stanie się punktem zwrotnym w obecnej sytuacji politycznej.

Pod tym względem, zdaniem angielskich kół, nadzieje Berlina spaliły na panewce. „Ani masła, ani armat Molotow nie ofiarował Niemcom, stwierdza „Daily Mail”; „Rosja nie chce wojować dla Hitlera, pisze sprawozdawca polityczny „Daily Herald”.

Molotow na wstępie omówił zmiany, które zaszły w stosunkach międzynarodowych w ciągu ostatnich miesięcy. Mówiąc o zbliżeniu między ZSRR i Niemcami, które nastąpiło po okresie wrogości, Molotow stwierdził, że wojna, która rozpoczęła się między Niemcami a Polską zamieniła się w wojnę między Niemcami z jednej strony, a Anglią i Francją z drugiej.

Zdaniem prezesa Rady Komisarzy Ludowych, obecnie role państw, uczestniczących w rozgrywce uległy zasadniczej zmianie. „Teraz — stwierdza Molotow — Niemcy znajdują się w sytuacji państwa, które dąży do możliwie rychłego zakończenia wojny, zaś Anglia i Francja, walczące poprzednio przeciwko wszelkiej agresji, pragną przedłużenia wojny.

Molotow uważa, że bynajmniej nie chce wykonania zobowiązań

względem Polski. lecz obawa przed niemieckimi żądaniami kolonialnymi zmusza Anglię i Francję do kontynuowania wojny.

Molotow stwierdził dalej, że fakt przekroczenia przez czerwoną armię dawnej granicy Polski, co miało miejsce 17 września, nie koluduje z sowiecką polityką neutralności, która zgodnie ze złożonym w tym dniu przez Rząd Sowiecki oficjalnym oświadczeniem, zachowana będzie nadal.

Obszerny ustęp mowy poświęca Molotow sprawie państw bałtyckich.

Związek Sowiecki — oświadczył — zawarł z Estonią, Łotwą i Litwą pakt wzajemnej pomocy. Ponieważ państwa te, dzięki swemu położeniu geograficznemu, stanowią przedpole dla ewentualnej agresji przeciwko ZSRR, Związek Sowiecki otrzymał możliwość założenia wojennych baz morskich i lotniczych oraz zagwarantował w odniesieniu do Litwy wspólną obronę litewskiej granicy.

Charakter tych paktów, nie oznacza — zdaniem Molotowa — jakiegokolwiek bądź ingerencji Zw. Sow. do spraw wewnętrznych państw bałtyckich, jak to wnoszą część prasy zagranicznej. Wręcz przeciwnie, pakt wyraźnie podkreśla suwerenność państw zainteresowanych i zasadę niewtrącania się do spraw wewnętrznych sygnatariuszy paktu. Mówiąc o Wilnie, Molotow oświadczył m.in.:

Państwo litewskie, liczące dotychczas 2 i pół miliona mieszkańców, powiększa znacznie swoje terytorium i ludność o 500 tys. ludzi oraz otrzymuje miasto Wilno, ilość mieszkańców którego dwu-

krotnie przewyższa ludność dotychczasowej stolicy litewskiej.

Zw. Sowiecki zgodził się na włączenie Wilna do Litwy, nie dla tego, by w mieście tym przeżywała ludność litewska. W Wilnie większość tworzy ludność nie litewska, lecz rząd sowiecki liczył się z tym, że Wilno, które zostało Litwie odebrane przemocą przez Polskę, powinien należeć do Litwy, jako miasto z którym łączy się przeszłość historyczna Litwy oraz narodowe nadzieje narodu litewskiego.

Obszerny końcowy ustęp przemówienia poświęcił Molotow sprawie Finlandii. Twierdząc, że odległa o 30 kilometrów od Leningradu granica fińska, bezpośrednio zagraża „kolebce rewolucji październikowej”, rząd sowiecki zaproponował rządowi fińskiemu przesunięcie na północ od Leningradu granicy sowiecko-fińskiej o kilkudziesięć kilometrów, wzamian za co rząd sowiecki przekazał Finlandii część terytorium sowieckiej Karelii, o podwójnej wielkości. Ponadto ZSSR zaproponował zawarcie umowy o wynajem przez Finlandię Zw. Sowieckiemu nie wielkiej połaci kraju w rejonie wejścia do zatoki fińskiej, celem założenia bazy wojenno-morskiej.

Molotow twierdzi, że rząd sowiecki poszedł już wobec Finlandii na pewne ustępstwa, w razie zaś aprobaty przez Finlandię zasadniczych warunków, zgodził się na uzbrojenie wysp alandzkich. Sowieci proponują również inne zmiany, a raczej zamiany terytorialne itd.

W konkluzji Molotow wyraził nadzieję, że rząd fiński zrozumie intencje ZSSR i zgodzi się na jego propozycje.

Egzamin społeczny

Wychodzące w Kownie ośmio polskie p. t. „CHATA RODZINNA” zamieszkała w dn. 28 października r. b. artykuł następującej treści:

Godziną próby nazwalibyśmy przeżywany okres. Próby naszej wytrzymałości moralnej i narodowej. Bowiemy każda wojna przyniesie zazwyczaj w ludziach głos sumienia. Początek zaś obecnej wojny może poza tym podsuwać myśl zaprzaczenia narodowe dla rzekomej wygody. Niebezpieczeństwa te grożą każdemu z nas z późnych stron. I każdy winien jak najbardziej strzec siebie i swego otoczenia przed załamaniem duchowym. By wśród szalejącej dookoła zawieruchy przechować w sobie na nowe, lepsze jutro nienaruszone wartości Człowieka i Polaka. Jest to głównym w danej chwili obowiązkiem każdej jednostki.

Leć i przed zbiorowością naszą stanęły nowe zadania. Warunki wojenne pod rozmaitymi względami utrudniają życie polskie. A przecież ogniska jego u nas nie powinny wygasnąć. Muszą one przetrwać do owego jutra, w które wszyscy wierzymy. Abyśmy w ciemną i mroźną noc bieżącej doby mieli skąd czerpać światło i ciepło. I aby kiedyś nie wypadło zaczynać naszego życia od początku.

Zadanie to przyznajemy jest trudne. Dla wykonania go konieczna jest powszechna mobilizacja społeczna, mobilizacja prac i ofiarności na cele ogólne. Nikt się dziś od nich nie może uchylać. Wspólne dobro musi być utrzymane wspólnymi siłami. Czemu bowiem nie podoła jednostka, tego dokona wysiłek zbiorowy.

Instynkt społeczny jest u nas słabo rozwinięty. Stwierdzamy to, nie doszukując się dziś przyczyn tego zjawiska. Bo nie czas teraz na grzebanie się w przeszłości.

Można jednak — i trzeba — przełamać tę ujemną cechę naszego społeczeństwa. Można i trzeba obudzić w najszerszych warstwach poczucie współodpowiedzialności za całość życia polskiego. By nikt już nie uważał się za uprawnionego do biernego przyglądania się wszystkiemu, co się dzieje poza jego osobistym podwórkiem. By każdy odczuł potrzebę przyłożenia ręki do wspólnej pracy.

Naród nasz przeszedł ostatnio wstrząs, który wyzwolił w nim wiele nowych sił, rokujących jaśniejszą przyszłość. Echa tego wstrząsu nie mogły przebrzmieć bez śladu w duszach naszego społeczeństwa. Chwila do walki z biernością społeczną ogółu jest więc nader sprzyjająca. I powinna być wyzyskana.

Nie wystarczy tu jednak najbardziej gorące wezwanie, ani najprzystępniejsze wyjaśnienie obowiązków społeczno-narodowych. Trzeba stworzyć warunki, w których by każdy człowiek dobrej woli mógł widzieć celowość swego wysiłku i swojej ofiary. To tylko potrafi pociągnąć do współdziałania wszystkie siły żywotne, a dotychczas nieużytecznie pozostające na uboczu.

I to jest właśnie ów egzamin społeczny, przed którym stanęliśmy zbiorowo. Od jego wyników zależy dalszy bieg naszego życia społeczno-narodowego.

Przyjaciel.

Tylko trzy godziny na opuszczenie rodzinnych miast

Martyrologia Polaków w Gdyni i Orłowie

LONDYN. (O. s.). — Radio londyńskie ogłosiło wczoraj wieczorem przejmujące grozą okoliczności, dotyczące wysiedlenia Polaków z Gdyni i Orłowa, dokąd na ich miejsce przybywają Niemcy „ewakuowani” z krajów Bałtyckich.

6 października r. b. władze niemieckie obwieściły, że wszyscy Polacy zamieszkali w Gdyni muszą w ciągu 3 dni opuścić miasto. Każdemu wysiedlanemu przysługowało prawo zabrania ze sobą 25 kilogramów ręcznego bagażu i nadania kolejną 50 kilogramów przesyłki. W zarządzeniu powiedzianym było, że z mieszkań nic nie można usuwać, nawet kluczy od drzwi. Mieszkania muszą pozostać w dobrym stanie na przyjęcie nowych lokatorów.

Jeszcze gorzej przedstawiają się okoliczności wysiedlenia Polaków z Orłowa.

Wysiedleńcom udzielono... 3 godziny czasu. W dniu 15 października o godz. 6 rano w mieście ukazały się afisze, że wszyscy Polacy, mieszkańcy Orłowa, muszą w ciągu 3 godzin, t. zn. do godz. 9 rano opuścić miasto.

Wielu mieszkańców nie wiedziało nawet wcale o tym zarządzeniu, kiedy o godz. 9 rano do ich mieszkań przybyli funkcjonariusze „Gestapo”, zmuszając nieszczęśliwych do natychmiastowego opuszczenia miasta.

Wszystkich załadowano do pociągów towarowych i odesłano do Lublina, Kielc i Radomia.

Przegląd prasy.

Czy zbliżenie Włoch do Anglii i Francji?

Prasa całego świata omawia rekonstrukcję gabinetu włoskiego. Jak wiadomo, ustąpiło ze swego stanowiska szeregiem dostojników faszystowskich między innymi sekretarz Partii Faszystowskiej Starace.

Jak donosi „Siegodnia” w Londynie przypisują wielkie znaczenie ostatnim zmianom personalnym we Włoszech.

Prasa angielska jednogłośnie utrzymuje, że oznacza to dość radykalną zmianę włoskiej polityki zagranicznej. W kołach politycznych Londynu sądzą, że dzięki temu powstaje możliwość zbliżenia pomiędzy Anglią i Włochami. Jeden z dzienników londyńskich utrzymuje, że mianowanie Marszałka Gratiani naczelnikiem sztabu jest sukcesem Króla. W przyszłości włoski Dom Królewski będzie miał większe wpływy polityczne.

Jak pisze „Evening Standard” wszyscy nowomianowani działacze faszystowscy są zwolennikami angielsko-włoskiego zbliżenia. Np. gen. Pricolo mianowany podsekretarzem stanu i naczelnikiem sztabu lotnictwa jest zdecydowanym zwolennikiem współpracy pomiędzy Anglią i Włochami.

„Lietuvos Aidai” o relacji złotego.

„Liet. Aidai” omawia ostatnie zarządzenie ministra finansów w sprawie kursu złotego. Jak wiadomo kurs jednego złotego równa się 50 centom (2 złote = 1 lit). Dziennik litewski omawia te zarządzenie w sposób następujący.

„Wszyscy wiedzą, — pisze Liet. Aidai — że kurs złotego wynosił 1 = 10 centom. Pomimo to Rząd Litewski zdecydował się utrzymać b. wysoki kurs złotego. Bez wątpienia miała tu miejsce intencja Rządu przyjąć z pomocą tym, którzy mają mało pieniędzy. Intencja ta staje się szczególnie jasną, jeżeli przyjmiemy pod uwagę fakt, że można wymienić tylko sumę 100 złotych. Można by było oczywiście ustalić kurs na 1 = 20 czy 10 centom i wymienić pięciokrotnie większe sumy. Jednakże proszę sobie wyobrazić sytuację włościanina, albo robotnika wileńskiego, którego cała gotówka nie przewyższa 100 złotych.

O nich przede wszystkim trzeba było myśleć.

Ważnym jest rozporządzenie opłacania czasowo podatków w złotych według kursu ogłoszonego (1 lit = 2 złotemu)“.

L.

Znamienna uchwała Senatu Stanów Zjednoczonych.

WASZYNGTON (obsł. sp.). Od dwóch z górą miesięcy toczyła się w kołach politycznych U. S. A. walka dookoła projektu Prezydenta Roosevelta o zmianie ustawy o neutralności. Wczoraj senat U. S. A. powziął ostateczną uchwałę. Projekt Prezydenta Stanów Zjednoczonych został przyjęty większością 61 głosów.

Według projektu Stany Zjedn. mogą sprzedawać broń i amunicję stronom wojującym pod warunkiem, że strona kupująca płaci z góry złotem i przewozi zakupioną broń własnymi okrętami.

Wiadomość o zmianie ustawy o neutralności przez senat amerykański wywołała w opinii Paryża i Londynu wielkie zadowolenie. Natomiast w Berlinie wiadomość ta wywarła konsternację.

Dzisiejsza prasa niemiecka nie może już ukryć faktu, że zmiana ustawy o neutralności skierowana jest wyraźnie przeciwko Niemcom, które nie posiadają złota i możliwości przewozowych nie mogą korzystać z dobrodziejstw ustawy, otwierającej natomiast szerokie możliwości dla Anglii i Francji.

Huraganowy ogień artylerii niemieckiej na froncie zachodnim.

PARYŻ, 30.X. Na froncie zachodnim od Reanu do Mozeli trwa wyłężony pojedynak artyleryjski. Według danych francuskiego sztabu generalnego cała ciężka artylerja, działająca dotychczas na froncie polskim została już całkowicie przerzucona na front zachodni.

W ciągu ostatniej doby artylerja niemiecka zużyła 20 tysięcy pocisków.

Jak donoszą z Londynu, sztab niemiecki przyszedł do przekonania, że dalsza pasywność wojsk niemieckich jest niedopuszczalna, ponieważ czas pracuje na korzyść Anglii i Francji. „Produkcja wojenna sprzymierzeńców szybko rośnie, a jednocześnie dają się odczuć Niemcom skutki blokady. Stąd wątpliwość, że w najbliższym czasie może dojść do generalnego ataku niemieckiego na linię Maginot.

Czy Niemcy zaatakują Belgię i Holandię?

LONDYN, 1-go listopada. Opinia angielska żywo interesuje się losem Belgii i Holandii nie wypowiadając jednak poglądów jednolitych. Podczas kiedy jedna część dzienników donosi o bliskim ataku niemieckim na granice Belgii i Holandii, „New Cronicle” utrzymuje, że Niemcy nie naruszają neutralności

tych państw ze względu na możliwość energicznego oporu armij Belgijskiej i Holenderskiej. „New Cronicle” przewiduje natomiast wielki nalot awiacji niemieckiej na Anglię. Celem tego ataku staną się fabryki sprzętu wojennego, oraz porty.

Powtórny wyjazd delegacji fińskiej

HELSINGFORS, 31.X. Jak donosi korespondent „Siegodnia” o godz. 8 min. 35 dn. 31.X opuściła Helsingfors delegacja fińska udając się powtórnie do Moskwy. Delegacja fińska udaje się do Moskwy w poprzednim składzie i pod tym samym przewodnictwem min. Paasikivi i min. finansów Tainera.

Treść odpowiedzi Finlandii na notę rosyjską nie jest jeszcze wiadoma. W Helsingforsie kursują uporczywie pogłoski, że odpowiedź Finlandii jest zgodna z art. akade-

mika prof. Iwanowa, drukowanym w „Izwiestjach” dnia 3 października. W artykule tym prof. Iwanow pisze, iż zapewniając sobie bazy w Estonii Związek Sowiecki znacznie rozszerzył możliwości obronne Leningradu.

Prof. Iwanow wskazuje dalej na wielkie znaczenie wysp Alandzkich, oraz wybrzeży fińskich dla Rosji. Wyspy Alandzkie w przeszłości pozwały na obronę przed znacznie silniejszym przeciwnikiem.

600 tysięcy Niemców nie chce opuszczać Jugostawii.

BELGRAD, 1.XI. Z liczby 750 tysięcy Niemców żyjących na terytorium Jugostawii 600 tysięcy

złożyło podanie do władz jugosłowiańskich z prośbą o pozostawienie ich na miejscu.

Muzy nie umilkły

Przysłowie każe, aby wśród szczerki oręża zamilkły muzy. Przysłowia jak wiadomo są mądrością narodów. Ale gdy owa mądrość narodów nie wytrzymała próby, sprawiedliwie i przysłowia straciły moc obowiązującą. Muzy nie umilkły. W tych ciężkich, krytycznych czasach, jakoś sobie radzą mimo wszystko. „Na sposoby biorą się” — jak śpiewa w „Lutni” Parys, p. Dembowskiego. Popatrzcie tylko, nawet ta uroczysta i praworządna Clio: — gdy zamknięto gazety znalazła sobie inną drogę, i oto w ręcznych odpisach krąży między ludźmi przepowiednie, te namiastki historii i artykułów wstępnych. Cóż, namiastki stały się potrzebą dnia...

Melpomena, Thalia i Terpsychora obwarowały się w teatrach. Nie pofolgowały ani na dobie! Huczaly nad miastem samoloty, wstrząsał powietrze huk detonacji, przesywały jęki syren alarmowych, potem brzęczały szyby od łoskotu przeciągających ulicami czołgów — teatry pracowały. Wreszcie stłamszone, niepewne jutra, wygłodzone ucihło miasto i nie zmacił tej martwej ciszy poranny żagoc coraz dłuższych kolejek przed pie-

karniami. Rwały ją, tę martwotę, tę ciszę groźną jak sen na śniegu — teatry. Były jak odziani i byle jak nakarmieni ludzie wieczorem jakby się odprężyli, jakby odżywiali na nowo. Rozlegały się śmiechy, grzmiały oklaski. Wolno powiedzieć grzmiały, bo w teatrze było pełno. Te krytyczne tygodnie pokazały najlepiej jak silnie zrosło się miasto ze swoim teatrem. W dniach ciężkich przeżyć, wzmagających się niedostatków i utrudnionej komunikacji, kiedy po przedstawieniu trzeba było wprost przemycić się do domu zanim wybije policyjna godzina, kiedy kupon biletu teatralnego stanowił jedyną nieraz, a dość wątpliwą legitymację dla spóźnionych — nic to-jakoś nie zrażało publiczności. Widownia była nietylko pełna, ale często wprost tak przepelniona, że trudno było zdobyć krzesło. Inteligencja i robotnicy, emeryci z przedmieść i młodzież szkolna. Przychodzili też żołnierze i oficerowie sowieccy. Ich uznanie, nie wywołane przecież ani przez sentyment, ani przez sympatię, było najjaskrawszym może holdem dla pracy teatru. Bądź co bądź, teatr rosyjski podciągany przez artystów, których

nazwiska weszły już do historii sztuki, stanowi pozycję wielką, a obecnie polityka sowiecka spopularyzowała go szeroko. Ci ludzie mieli więc z czem porównywać — i wychodzili zachwyceni.

Tak to wyglądało od strony widowni, ale nie zapominajmy o kulisach. Jak wiadomo, próby w teatrze zaczynają się o 10 i trwają do obiadu. Zaraz po obiedzie trzeba śpieszyć znów do teatru — charakterystyczne do przedstawienia. Po spektaklu — byle przedzej, bo już chodzić nie wolno. Teraz wynika pytanie retoryczne: — Zważywszy, że resztę wieczoru zajmie uczenie się roli, pranie chustek do nosa i cerowanie ostatniej pary pończoch — kiedy aktor ma stać w kolejce po chleb, tłuszcz, tytoń, papierosy?

W takich warunkach grali. W takich warunkach potrafili wykręcać z siebie zapał, dowcip, gesty wywołać na widowni wzruszenie i humor. Wznowiono wspaniałe widowisko barokowe „Sędziego z Zalamei” Calderona, wznowiono „Jey syna”, „Spadkobiercę” i „Szkariat, nie róże”. A „Zielone lata”, ten brawurowy popis młodości? Na niezbyt opalanej scenie dokazywali i dokazyują najmłodszy i najmłodszą z zespołu — w neglizkach... Nie wiem co ich tam grzeje. Chyba te oklaski, których im nie szczędzi

rozbawiona, odzywająca w teatrze publiczność.

Ma też „Pohulanka” gości. Już w „Sędzim z Zalamei” wystąpił w roli Sancho Pansy znakomity aktor teatrów warszawskich, a przecież „nasz”, wilanin Jan Kurnakowicz. Potem przybyła niemniej głośna para — Perzanowska i Chmielewski. I oto jutro już, w plątek będziemy mieli arcyzabawną premierę sztuki, która zdobyła sobie wielki sukces w „Ateneum” Jaracza — „Cieszmy się życiem”. Perzanowska reżyseruje, grają Chmielewski i Kurnakowicz w otoczeniu kompletu młodych członków zespołu. Widziałem kawałki prób — zanosi się na kapitalne widowisko komediowe.

Podobnie jak Teatr na Pohulance, również i „Lutnia” nie przetrwała działalności. Operetka nasza odczuła dotkliwie skutki wojny zaraz na początku: zaginęły jej bowiem bagaże w drodze z Krynicy do Wilna. Przepadło sporo dekoracji, kostiumy, a nawet prywatne garderoby członków zespołu. Nic więc dziwnego, że siedząc na „Pięknej Helenie” poznawaliśmy kostiumy z „Edypa Króla” i „Orestei” — to „Pohulanka” przysłała z koleżeńską pożyczką. I tak jakoś to idzie, bal, nawet powiększono orkiestrę do 24 osób. Z zespołu ubyla Janina Kulczycka — tawa-

riszcz Klimow wystąpił w tym wypadku w roli Parysa... Przybył zato Sempoliński.

Wystawiono w omawianym okresie „Księżniczkę Czardasza”, „Piękną Helenę” i „Króla Włóczgów”. W przygotowaniu — „Czar walca” i „Wiedeńska krew”.

Teatry miały już litewskich gości. „Pohulankę” wzytował dyrektor teatru państwowego dr Juszcza, „Lutnie” — przedstawiciel baletu kowieńskiego. Możemy więc spodziewać się rychłej wizyty zespołów kowieńskich. Narazie wiadomo tyle, że na gościnne występy przyjedzie Opera, prawdopodobnie z „Otellem” i dramata, zapewne z sztuką historyczno-symboliczną V. Krewe-Mickiewiczusa p. t. „Szarunas”. Czytelnikom „Kurjera”, informowanym dawniej stale o kulturze litewskiej w ramach naszych niedzielnych dodatków literackich nie są obce nazwiska ani prof. Krewe-Mickiewicza, ani Cypriana Petrauskasa, który prawdopodobnie zawita z operą. Z drugiej strony mówi się już o rewizycie „Pohulanki” w Kownie. Pojadą zapewne „Szkariatne róże” i coś jeszcze. Dobrze byłoby, gdyby Kowno mogło zobaczyć „Sędziego z Zalamei”, najpiękniejsze widowisko naszego zespołu, a przytem tak bliskie ideaowo Litwie dzisiejszej.

J. Maśliński.

Ceny w Wilnie

W dniu 1.XI br. na giełdzie w Amsterdamie złoty polski był notowany w wysokości 7 litów za 100 złotych (siedem litów za sto złotych). Jest to kurs znacznie niższy w porównaniu z notowaniami z przed kilku dni. W dalszym ciągu daje się zaobserwować

tendencję zniżkową.

Do kursu międzynarodowego złotego dostosowuje się giełda państwa litewskiego oraz siła rzeczy rynek handlowy, który żąda coraz wyższych cen, jeżeli płaci się w złotych polskich. Ostatnio nawet na Litwie nie przyjmowano w wolnym handlu złotych polskich.

Podobne zjawisko w handlu groziło także i Wilnu z okragiem. Ceny rosły jak na drożdżach. Kupcy żądali

zawrotnych sum za towary.

Rząd litewski postanowił wobec tego przyjść z pomocą przedewszystkiem ludności niezamożnej Wilna z okragiem i ustalił tymczasowo kurs złotego w wysokości 2 zł. za 1 lita. Kurs taki obowiązuje przy ograniczonej wymianie złotych na lity oraz przy nabywaniu towarów spożywczych w warunkach, o których niżej.

Jak już obwieściły plakaty, stali mieszkańcy Wilna za okazaniem dowodu osobistego mogą otrzymać jednorazowo do 1 grudnia br. do 50 litów (wdowcy i żonaci) lub do 25 litów (samotni) po kursie 1 lit = 2 zł.

Po kursie powyższym można także nabywać produkty spożywcze sprzedawane jak dotychczas bez ograniczeń a niebawem na kartki żywnościowe.

Nowe zarządzenia komisarza cen, które dziś ukażą się, wprowadzają kartki żywnościowe oraz ustalają sztywne ceny na artykuły spożywcze. Kartki żywnościowe są wprowadzane po to, aby zważyć spekulację. Dotychczas wolna sprzedaż artykułów spożywczych po kursie 1 lit = 2 złoty (wtedy giełdowy kurs 2 złotych wynosi 14 centów), wykazała, że liczne rodziny dysponujące czasem, zajęły się spekulacją. Masło kupowane po 2 zł za 1/4 klg. było następnie sprzedawane pod Halami po 5 złotych za 1/4 klg. Kolejki przy sklepach rozrastały się nieopomniernie tak, że obywatel nie dysponujący czasem z powodu pracy w biurze lub gdzieindziej, nie mógł nabyć dla siebie niezbędnego minimum. Kartki żywnościowe położą kres spekulacji. Zostaną one niebawem rozdane ludności przez magistrat poprzez komisariaty i zarządców dowodów.

Normy ustalane przez karty żywnościowe są następujące:

- A więc na osobę wypadnie:
- chleba — 1/2 kg na 2 dni,
- mąki pszennej — 1 kg na 2 tyg.,
- tłuszczu (smalec, słonina itd) — 1 kg na 2 tyg.,
- masła — 250 gr na 2 tyg.,
- soli — 1/2 kg na 1 mies.,
- cukru — 1/2 kg na 1 mies.,
- kaszy — 1/2 kg na 1 mies.

Mięso świeże można będzie kupować bez ograniczeń.

Produkty spożywcze są dostarczane i sprzedawane dotychczas przez trzy litewskie organizacje gospodarcze:

- I. „Maistas”, — która sprzedaje mięso i tłuszcz,
- II. „Pienocentras” — nabiał i jaja.
- III. „Lietūkis” — galanterję, śmakę itd.

Wkrótce organizacje te rozprządzą towar po prywatnych sklepach spożywczych, gdzie można będzie je nabyć po tej samej cenie co i w filiach tych organizacji.

Kupcy prywatni oraz hurtownie będą mogły nabywać potrzebne im towary spożywcze dla odbiorców z kartkami za lity i będą musieli wyrachować się ze sprzedanych artykułów, przedstawiając odpowiednią ilość kuponów, odciętych od kartek żywnościowych i za te artykuły, będzie mógł wpłacać złotymi.

Rozporządzenie komisarza cen ustala następujące

| sztywne ceny: (za 1 klg.) | |
|---------------------------|------------|
| chleb razowy — 1 klg. | — 25 cent. |
| bułka | — 60 „ |
| mąka pszenna | — 50 „ |
| kartofle | — 06 „ |
| masło I gat. | 4.— lity |
| „ II | 3.80 „ |
| jaja za 10 sztuk | 1.50 „ |
| smalec topiony — 1 klg | 2.35 „ |
| słonina | 2.30 „ |
| słonina wędz. | 2.60 „ |
| obcinki „ słoniny | 1.80 „ |
| wołowina przy kości | 1.20 „ |
| baranina | 1.25 „ |
| cielęcina | 1.— „ |
| rafinowany olej | 1.80 „ |
| drobny cukier | 1.25 „ |
| cukier w kawalkach | 1.50 „ |
| sól | — 25 cent. |
| krupy jęczm. | — 60 „ |
| owsianka | — 90 „ |

Nabywcom na kartki (mięso zaś bez kartek w sklepach „Maistas”) będą sprzedawane te produkty za złote po kursie 1 lit. = 2 złote.

W wolnym handlu wszystkie inne artykuły muszą być sprzedawane po cenach w litach nie wyższych od cen, które istniały w Wilnie w dniu 1 września br.

Naprzykład za 1 metr materiału, który 1 września br. kosztował 16 złotych nie można brać więcej niż 16 litów. Natomiast każdy sprzedawca artykułów „niekartkowych” może, biorąc w złotych, przeliczać należność po międzynarodowym kursie złotego. To znaczy nprz. może żądać za rzecz, która w litach warta jest 7 litów, aż 100 złotych polskich.

Należy więc w tym miejscu ostrzec wszystkich uchodźców, którzy będą zmuszeni do wyżywiania się biżuterii lub innych przedmiotów, aby sprzedawali w litach lub biorąc w złotych polskich po kursie giełdowym. Ostrzeżenie to dotyczy także wszystkich tych, którzy będą zmuszeni do sprzedawania wartościowych rzeczy. Należy podkreślić, że zarządzenia powyższe przyczynią w rezultacie się do wycofania z obiegu złotego polskiego

i do całkowitego opanowania rynku pieniężnego Wilna i okręgu przez lita.

Rząd litewski, ustalając kurs złotego w stosunku 1 lit = 2 złote w handlu artykułami spożywczymi (przez „Maistas”, „Pienocentras”, „Lietūkis”), pokrywa straty tych organizacji. Na cel ten rząd litewski przeznacza od 10 do 15 milionów litów.

Dopływ lita do Wilna i okręgu będzie dość duży. Nprz. wypłaty robotnikom, zatrudnionym już w liczbie przeszło 2,500 na robotach w Turniszkach, na szosach itp., będzie się wypłacało w litach.

Prywatne przedsiębiorstwa handlowe i przemysłowe mogą, jak wiemy, w myśl rozporządzenia komisarza cen wypłacać robotnikom w złotych, licząc 2 zł za 1 lit., przy czym wysokość płac nie może być niższa od przedwojennej, to znaczy od płac, które obowiązywały 1 września br. Oczywiście pożądane jest, aby pracodawcy jaknajprędzej przeszli na wypłatę w litach.

W Litwie nafta jest wydawana na kartki. W podobny sposób będzie uregulowana sprawa w Wilnie i okręgu. W mieście naftę otrzyma ci, którzy nie posiadają elektryczności, na wsi zaś każde gospodarstwo.

Po za kartkowym systemem sprzedaży artykułów spożywczych w Wilnie i okręgu dozwolony będzie wolny handel spożywczy na lity. Sklepy spożywcze, jeżeli posiadają te artykuły, mogą je sprzedawać bez ograniczeń.

Dziś spowodu święta wszystkie magazyny i sklepy są zamknięte z wyjątkiem sklepów spożywczych. Jutro wszystkie sklepy muszą być otwarte pod groźbą b. surowych kar. (wl.)

Ważniejsze zarządzenia

Po wkroczeniu wojsk litewskich do Wilna władze wydały szereg zarządzeń. Ważniejsze z nich notujemy w skróceniu:

W Wilnie ogłoszono stan wojenny. Ruch uliczny zakazany jest od godz. 9-jej wiecz. do 5,30 rano. Istnieje zakaz sprzedaży napojów wysokokowych.

Wszystkie osoby posiadające broń lub materiały wybuchowe winne są złożyć je w komendanturze wojennej.

Wszystkie sklepy spożywcze, jadalnie i cukiernie w dniu powszednie muszą być czynne od godz. 7 do 20-jej.

W dni świąteczne sklepy spożywcze muszą być czynne od

godz. 7 do 10-jej, a jadalnie od godz. 7 do 20-jej.

Wszystkie inne sklepy w dniu powszednie muszą być czynne od godz. 9 do 19-jej.

Wszystkie piekarnie muszą być czynne codziennie od godz. 5,30 do 20-jej.

Bank Litewski z dniem 1-go listopada rozpoczął wymianę złotych na lity według ustanowionego kursu 1 lit = 2 złoty.

Żonatym i wdowom wymienia się do 100 złotych. Kawalerom do 50 zł. Dla uskutecznienia wymiany potrzebny jest dowód osobisty, w którym odnotowywane są terminy wymiany.

Do wymiany złotych na lity uprawnieni są tylko stali mieszkańcy Wilna.

Wszystkie przedsiębiorstwa przemysłowe i handlowe muszą płacić pracownikom za pracę według następujących zasad:

1. Wynagrodzenie w litach musi stanowić taką ich ilość, jaką ilość złotych otrzymywał dany pracownik dnia 1 września 1939 r.

2. W razie wypłaty wynagrodzenia w złotych pracownik winien otrzymać dwa razy większą ilość złotych, niż otrzymywał dn. 1-go września 1939 r.

Wszyscy właściciele domów prywatnych lub ich zarządzający, kierownicy domów rządowych czy społecznych, hoteli, domów noclegowych, pensjonatów i inni utrzymujący lokale przeznaczone dla przyjezdnych, „powinni w ciągu 3 dni od ogłoszenia niniejszego rozporządzenia zawiadomić policję miejscową o osobach mieszkających w ich lokalach, które przybyły od dnia 1 września 1939 roku do dnia ogłoszenia niniejszego rozporządzenia.

Także należy zawiadomić o tych osobach, które mieszkały dotychczas jako cudzoziemcy, bez względu na to, kiedy przybyły i zamieszkały.

O tych osobach, które przybędą po ogłoszeniu niniejszego rozporządzenia, dane wskazane powinny być udzielone w ciągu 24 godzin od przyjazdu lub wyjazdu osoby.

Wymienione w art. 1 dane powinny być udzielane policji miejscowej o każdej osobie w wieku od lat 17 na osobnej kartce o ustalonym formacie. Kartki wydaje się w policji miejscowej.

Niepełnoletni do lat 17 wpisywani są do kartki tej osoby, które sprawuje nad nimi władzę ojcowską.

Właściciele domów i inne w art. 1 wymienione osoby są odpowiedzialne za prawdziwość danych wpisanych w kartkach.

Za nieprzestrzegania tych zarządzeń grożą kary.

Warty honorowe przed Sercem Marszałka Piłsudskiego na Rossie

Władze wojskowe litewskie wystawiły po wkroczeniu do Wilna Wartę honorową przed Mauzoleum z Sercem Marszałka Piłsudskiego na Rossie.

Warta honorowa stanęła również przed grobem zasłużonego działacza litewskiego Bassanowicza.

Przed Mauzoleum z Sercem Marszałka z okazji dnia Zaduszniego odbywa się nieustająca manifestacja ludności polskiej. Złożono liczne wieńce i kwiaty. M. in. złożyli piękny wieńec akademicy wileńscy oraz ustawili przed Mauzoleum straż honorową.

Zajścia w Wilnie

W Wilnie zanotowano szereg zajść ulicznych, nie obeszło się przy tym, niestety, bez ofiar. Apelujemy jak najusilniej do wszystkich wilanian, by nie dali się wciągnąć do nieznanej i szkodliwej gry.

Przeżywamy niewątpliwie trudne czasy, a głód i chłód są złymi doradcami. Musimy jednak zdobyć się jeszcze na tyle hartu i cierpliwości, żeby w spokoju przetrwać te ostatnie już ciężkie dni. Widzimy wszyscy, i rozumiemy, że kryzys tych kilku dni już mija, że był to przejściowy kryzys organizacyjny, a nie oznaka gorszego jutra. Przeciwnie, ostatnie zarządzenia, regulujące kurs waluty, nowe sklepy obficie zaopatrzone w niezbędne produkty, oraz akcja zatrudnienia bezrobotnych już wydały pewne rezultaty, a z każdym dniem będzie o tyle lepiej, o ile sprawniej działać będzie cały aparat administracyjny i gospodarczy. Nie utrudnijmy tej działalności, zachowajmy spokój i mitygujmy bardziej nerwowych. Od nas samych, od naszego współudziału zależy także organizacja ładu i normalnego życia.

Oddział Elty w Wilnie

„Elta” będzie posiadała w Wilnie jedynie swój oddział. Będzie się on mieścił w dotychczasowym lokalu Pat—icznej. Frzewodniczącą wileńskiego oddziału Elty przybyli w dniu dzisiejszym do Wilna. (N)

Komunikacja z Kownem

Wyjazd z Wilna do Kowna i odwrotnie wymaga specjalnej przepustki. Koszt takiej przepustki wynosi 5 litów. Bilet Wilno—Kowno: III-cia klasa 6 litów 30 c., II-jej klasy 9 litów 50 c., I-jej klasy 15 litów 80 c. Odległość pomiędzy Wilnem i Kownem wynosi 103 kilometry.

Od Administracji

Zmuszeni byliśmy ustalić tymczasowo cenę pisma na 20 centów = 40 groszy.

Rozumiemy, że gazeta jest dziś artykułem pierwszej potrzeby i winna być jak najtańsza i dostępna szerokim masom. To też dotożymy wszelkich starań, by cenę pisma w najbliższej przyszłości skalkulować jak najtaniej. Będzie ona zależała od kształtowania się cen elementów wytworzenia technicznego gazety, jak druk, papier i t. d.

KRONIKA

LISTOPAD 2
Czwartek

Dziś: Dzień Zaduszny
Jutro: Huberta i Sylwii

Wschód słońca — o. 6 m. 24
Zachód słońca — o. 3 m. 42

— Przyjazd do Wilna rektora Uniwersytetu Kowieńskiego. Do Wilna przybyło kilku profesorów Uniwersytetu im. Witolda Wielkiego w Kownie z J. M. rektorem Uniwersytetu Kowieńskiego prof. Romerem na czele.

— Uniwersytet wileński tymczasowo nie czynny.

— P. Bohdanowicz tymczasowym burmistrzem Wilna. Tymczasowym burmistrzem Wilna mianowany został przez władze litewskie dotychczasowy p.o. naczelnika wydziału finansowego w Zarządzie Miejskim p. Bohdanowicz.

Magistrat pracuje normalnie. Największą jego troską jest obecnie sprawa odpowiedniego zaprowiantowania miasta.

— 2 miliony litów na rozładowanie bezrobocia. Jak się dowiadujemy, władze litewskie zamierzają w jaknajszerszym czasie przyjść bezrobotnym z pomocą. W Wilnie ma być uruchomionych szereg robót. Projektuje się narazie zatrudnić 1800 bezrobotnych.

Jak słychać władze litewskie na sfinansowanie robót w roku bieżącym mają wyasygnować Wilnu 2.000.000 litów.

Praca dla robotników—wilanian

Litewskie M-stwo Finansów postanowiło, by przemysł wileński zatrudniał jedynie miejscowych robotników. Z innych dzielnic litewskich będzie się sprowadzało tylko niektórych specjalistów i kontrolerów. (N)

Znaczna poprawa w stanie zdrowia Arcybiskupa Jałbrzykowskiego

Po przebytej ciężkiej chorobie stan zdrowia J. E. ks. Arcybiskupa Jałbrzykowskiego uległ znacznej poprawie.

J. E. ks. Arcybiskup wczoraj po raz pierwszy, od kilku miesięcy, celebrował nabożeństwo o godzinie 10-jej rano w Bazylice Katedralnej.

Ks. Arcybiskup miewa jeszcze jednak nadal podniesioną temperaturę.

Wywiezieni

Po wkroczeniu wojsk sowieckich do Wilna zatrzymani zostali m. in. prezydent miasta d-r Wiktor Maliszewski, profesorowie wydz. lekarskiego Czarnowski i Jakowicki, wice-prezydent Kazimierz Grodzicki, oraz dyrektor szpitala św. Jakuba d-r Siedlecki.

Wymienieni wywiezieni zostali przy opuszczaniu Wilna przez władze sowieckie.

Onegdaj powrócił do Wilna wice-prezydent Teodor Nagurski. Opuścił on Wilno wraz z towarzyszącymi się oddziałami polskimi.

Dowiadujemy się ze źródeł dobrze poinformowanych, że w sprawie zwolnienia wywiezionych mieszkańców Wilna i kraju wileńskiego czyni starania w Moskwie dyr. Turauskas.

Przyjmowanie ochotników do policji w Wilnie

Postanowiono przyjmować w skład policji wileńskiej także nadających się do służby policyjnej wilanian. Ich wykształcenie będzie w miarę możliwości przyspieszone. W Wilnie powstaje szkoła policyjna. (N)

TEATR I MUZYKA

Teatr Miejski na Pohulance

„Premjera. „CIESZMY SIĘ ZYCIEM” — komedia M. Harta i S. G. Kaufmana ukaże się w piątek dnia 3 listopada b. r. na scenie Teatru Miejskiego na Pohulance. Sztuka ta pełna pogody i amerykańskiego humoru stanowiła w ubiegłym roku jedną z najciekawszych pozycji repertuarowych „Teatru „Ateneum” w Warszawie.

Udział biorą znakomici artyści teatrów warszawskich, znani dobrze Wilnu: Stanisława Perzanowska — zarazem reżyserka sztuki, Jan Kur-nakowicz, Zygmunt Chmielewski oraz pp.: A. Bielicka, I. Brzezińska, I. Detkowska-Jasińska, J. Elsnerówna, W. Stanisławska, J. Duszyński, Z. Karpiński, W. Lasoń, A. Łodziński, W. Łukaszewicz, S. Martyka, S. Miłski i W. Zastrzeżyński. Dekoracje Wacława Ujejskiego. Początek o godz. 17-tej.

Teatr Muzyczny „Lutnia”

— Dziś z powodu Dnia Zaduszniego — przedstawienie zawieszono.

„PIĘKNA HELENA”. Jutro jedno z ostatnich przedstawień operetki Offenbacha „Piękna Helena”.

Handwritten signature and date: 13/11

Wiadomości z Kowna

Ograniczenia walutowe

KOWNO, 1.XI. Litewska Rada Ministrów postanowiła przedłużyć ograniczenia walutowe jeszcze na jeden rok, z terminem do dnia 1-go listopada 1940 roku.

Podział administracyjny okręgu wileńskiego

KOWNO, 1.XI. Uchwałą Rady Ministrów okręg wileński został podzielony na trzy powiaty: Wileński, Święciański i Walkiniński.

Kary dla uciekinierów

KOWNO, 1.XI. Wczoraj Sejm Litewski przyjął ustawę przywidującą kary za ucieczkę osób internowanych z obozów dla internowanych.

Następne posiedzenie Sejmu zostało wyznaczone na wtorek dnia 7-go listopada br.

Nowe partie towarów dla Wilna

Spółka akcyjna „Sodyba” otwiera swój oddział w Wilnie w dniach najbliższych.



ADMINISTRACJA

„Kurjera Wileńskiego”
przyjmuje ogłoszenia
o poszukiwaniu
zaginionych osób.

„Rezerwat” żydowski w Lubelszczyźnie

PARYŻ. (Obsł. sp.). Z górą trzy tygodnie temu czynniki niemieckie ogłosiły o zamiarze stworzenia coś w rodzaju rezerwatu żydowskiego na ziemiach polskich. Miejscem dla stworzenia tego rezerwatu obrano Lubelszczyznę.

W prasie zagranicznej donoszono już o wypadkach masowego przesiedlenia żydów.

Wczorajsza prasa londyńska podaje: wszyscy żydzi z Katowic i Morawskiej Ostrawy wysłani zostali do rezerwatu.

Zarządzenie o wysiedleniu ogłoszone zostało na trzy dni przed terminem wyjazdu. Każdy wysiedlony mógł zabrać ze sobą jedną walizkę oraz nadać jedną skrzynkę bagażu.

Według doniesień prasy londyńskiej żydzi ci zostaną również użyci do budowy „wschodniej linii Zygryda” wzdłuż Buga.

SPRZEDAŻ I KUPNO

KUPIĘ okazjonalnie aparat radiowy. Oferty do redakcji „Kurjera Wileńskiego” (ul. Bisk. Bandurskiego 4) pod „Aparat”

FORTEPIAN do sprzedania. Tamże krzesła, szafa i stół. Zamkowa 8—9, godz. 14—18.

LOKALE

Pokoju umeblowanego poszukuję w centrum miasta z wygodami. Zgłoszenia do administracji „Kurjera Wileńskiego” (ul. Bisk. Bandurskiego 4) d/a W. K.

Kino Reprezentacyjne CASINO

Film produkcji amerykańskiej. Janette MACDONALD i Allen Jones w filmie **TARANTELLA** (Motyl hiszpański)

TARANTELLA

Dziś premiera
Nadprogram: AKTUALNOŚCI M. G. M.

3 PAC z Wilna w obronie Warszawy

Poniżej przytaczamy opowiadanie jednego z podoficerów 3 PAC-u, uczestnika obrony Warszawy, które mu udało się dotrzeć z niewoli niemieckiej do Wilna. Oczywiście, opowiadanie jest b. fragmentaryczne i w najmniejszym stopniu nie odzwierciedla dzieł ubiegłego miesiąca w Warszawie.

7 września br. znajdujący się wówczas w Brześciu 2 dywizjon 3 PAC-u otrzymał rozkaz udania się do Warszawy. Niebawem formacja przybyła na miejsce przeznaczenia, przechodząc w drodze kilkakrotnie bombardowania z samolotów, które zresztą szkód nie wyrządziły.

Otrzymało rozkaz zajęcia stanowiska ogniowego początkowo w Parku Paderewskiego, później w Ogrodzie Zoologicznym.

Nad dworcem i w mieście obserwowano już pierwsze objawy masowego wyjazdu i związane z tym popłochu, który wkrótce w miarę powtarzających się nalotów bombardowców, przerodził się w panikę ludności cywilnej.

W nocy na 9 września niemiecki pocisk artyleryjski spowodował w 6 baterii, okopanej w Ogr. Zoologicznym, pierwsze straty. Zostali ranni dwaj kanonierowie i zabitych zostało 6 koni.

W tym właśnie czasie pokazały się na Okęciu i Mokotowie pierwsze czołgi. Celnym ogniem naszej artylerii zniszczono pierwszego dnia 19 czołgów i wstrzymano napór. Rozpoczęła się obrona Warszawy, która bohaterską miała trwać do końca miesiąca.

Oddziały 3 PAC-u otrzymały z kolei rozkaz udania się na Saską Kępe. Przejżdżając przez miasto w nocy 6 bateria, razem z przechodzącym wówczas oddziałem pie-

choty, została ostrzelana z okna z karabinu maszynowego przez jakiegoś dywersanta. W oddziale piechoty padli ranni i zabici. Zarządzono oblawę.

Na Saskiej Kępie oddziały naszej artylerii przebywały kilka dni, będąc przedmiotem nieustannego bombardowania z dział i aeroplanów, oraz zrzadka się ostrzeliwując. Oszczędzono amunicję.

Wkrótce urosły tam mogiły, w których spoczęły szczątki kilku wilnian — rezerwistów.

Niebawem rozpoczęło się natarcie od południa Warszawy. Stanowiska artylerii naszej otrzymały rozkaz udania się do śródmieścia i okopania się w Łazienkach.

Przejeżdżając przez bombardowany akurat most Poniatowskiego bateria nasza wymięła z paniami z Czerwonego Krzyża. My, żołnierze — pędziliśmy wówczas przez most co koń wyskoczy, z wtulonymi w ramiona głowami, myśląc tylko o tym by jak najprędzej zostawić za sobą to piekło. One do tego piekła jechały. Ich konik stapał powoli. Bohaterskie warszawianki!


W Łazienkach bateria okopała się obok palmiarni. Znajdujący się już tam 9 PAC utrzymywał silny ogień właśnie na Saską Kępe.

Mniej więcej w tym czasie pociski nieprzyjacielskie zniszczyły urządzenia wodociągowe. Do okropnych bied Warszawy dołączyła się nowa: brak wody. My w ogrodzie codziennie mogliśmy widzieć kilometrowej długości ogniki ludności cywilnej przy studniach.

Bombardowanie nie ustawało. Padło jednak więcej cywilnych, niż wojskowych. Nas jakoś los

DZIŚ PREMIERA! Po raz pierwszy w Wilnie! Największy sukces wszystkich czasów

PAN PAWEŁ



PATRIOTA i ZDRAJCA

Zachwycający dramat z życia cara Pawła I

W rolach głównych:

Harry BAUR,

Pierre Renoir
i Suzi Prim.

Nadprogram: **AKTUALIA.**

K I N O DZIŚ PREMIERA! wielki film sensacyjny p. l.

MUZA „CHICAGO”

Nowogrodzka 8 W rolach głównych: **Tyrone Power i Alice Fay.**
Nadprogram: **AKTUALIA** Początek o godz. 1-e

OGŁOSZENIA DO GAZET

PRZYJMUJE

BIURO OGŁOSZEŃ

J. KARLIN

WILNO, NIEMIECKA 35, TEL. 605.

LEKARZE

DOKTOR MEDYCYNY
Benedykt Schermann
powrócił i wznowił przyjęcia w chorobach płucnych (Roentgen) ul. Zawalna 2, tel. 10 69

DOKTOR
Sz. Pergament
(choroby wewnętrzne) przeprowadził się na ul. Zawalną 22, tel. 11-51. Ordynuje od godz. 1—12 i od—7

DOKTOR
Zeldowiczowa
Choroby kobiece, skórne, weneryczne, narządów moczowych, przyjmuje od godz. 12—2 i 4—7, Wileńska 28 m. 3, tel. 2-77

oszczędzał. Nawet lżej ranni woleli pozostawać w oddziałach. Kanonier Stos uciekł przed bombardowaniem ze szpitala, w którym przebywał i przybiegł z powrotem do będącej w akcji baterii. Czuli się tu bezpiecznie.

Po 3—4 dniach pobytu na nowej pozycji przedarli się do Warszawy i również stanęli w Łazienkach brygada kawalerii Bortnowskiego oraz 7 DAK z Poznania. Przyszli zdziśiatkowani, nieustraszeni na wybuchy bomb i pocisków.

My siedzieliśmy w schronach, oni podczas najstraszliwych nalotów myli menażki w stawie.

Przytłaczali też tę brawurę ofiarami. Pewnego dnia bombardowanie Łazienek było szczególnie intensywne. Po gładzie bomb samoloty niemieckie zniżyły się i siekły po parku z karabinów maszynowych. Tego dnia było b. wiele ofiar w ludziach. Padły również prawie wszystkie konie artyleryjskie oraz z brygady kawalerii. Ilość krwi w ogrodzie była wówczas tak duża, że w niektórych miejscach dosłownie sięgała po kostki nóg. Nie pozostało całe ani jedno drzewo.

Ogród Łazienkowski (tak jak i inne ogrody miejskie) pokryły się wkrótce mogiłami zbiorowymi i pojedynczych osób. Grzebano tam poległych żołnierzy oraz ludność cywilną z najbliższych ulic.

Pewnego dnia, gdy 6 bateria przystąpiła do ostrzeliwania nieprzyjaciela, z jednego ze strychów sąsiedniej ulicy posypały się strzały. To znów strzelał dywersant. Zarządzono oblawę i ujęto przestępcę. Był to mieszkaniec Warszawy, Niemiec Jung. Został rozstrzelany.

Niemieckie aeroplany oprócz bomb zrzucały masy ulotek z wezwaniem do żołnierzy i ludności o poddanie miasta. Duch obrony jednak był wspaniały.

— Szczególną odwagą i heroizmem odznaczały się warszawianki. Z naszego punktu obserwacyjnego, który się mieścił w pobliżu domu akademickiego na Polnej, nieraz opowiadano o bohaterskich akcjach. Z niezwykłą odwagą brały udział w gaszeniu pożarów podczas niustannych bombardowań oraz nie szczędziły sił w akcji samarytańskiej. Nie tylko zresztą akademicki i panie z inteligencji spisywały się dzielnie. Opowiadano, że raz przekupki na Polnej dopadły czołgu niemieckiego, oblały go benzyną i podpaliły.

— To bohaterstwo obficie było pieczętowane krwią. Wszyscy zgodnie stwierdzają, że w dniach tych ludność cywilna Warszawy płaciła znacznie większą daninę krwi, niż wojsko.

— Śmierć nie szczędziła, oczywiście i wojska. Z wilnian, których znam, poległ w naszej baterii ogniomistrz **Bargiel** i kpr. **Sawicki** oraz kilku rezerwistów, których nazwisk nie pamiętam. Ranni zostali z pośród nas w dalszym ciągu m. in.: kpr. **Popławski**, kpr. **Puchaczewicz** i kanonier **Kępa**.

Pamiętny był dzień 25 września. Tego dnia nieprzyjacielska artylerja zasypała miasto od świtu gradem pocisków. Koło godziny 7-ej rozpoczął się najstraszliwszy nalot bombardowców. Nad miastem zaroilo się od samolotów, jak od szpaków na ściernisku. Nie sposób nawet w przybliżeniu określić, ile setek tych ptaków śmierci nawiedziło miasto. Zrzucono olbrzymią ilość bomb, przeważnie zapalających. Cała Warszawa stanęła w ogniu. O godzinie 12-ej w południe było ciemno od dymu.

Następnego dnia, 26.IX padły barykady niedaleko Łazienek. Dzielny, bojowy oficer, ppor. **Muśnicki**, przystąpił do organizowania

oddziałów artyleryjskich do walki wręcz. Do tej walki jednak doszło.

W południe następnego dnia uciechły działa, ogłoszono zawieszenie broni. Nazajutrz oznajmiono nam o honorowym poddaniu Warszawy. Gen. Rómmel w plakatach rozlepionych po mieście dziękował żołnierzom i ludności stolicy za bohaterską postawę.

29 odbyło się składanie broni. — Złożyliśmy broń i amunicję na stopy obok pałacu Blanka. Był już wieczór. Wróciliśmy do swoich schronów i rozpaliliśmy ogniska. Panowała martwa cisza, trzaskały tylko szczapy drewna. Po ziemi snuły się długie, leniwe cienie rozbrojonych żołnierzy. Któryś z rezerwistów wydobyl flet i zagrał „Warszawiankę”. Posłyszeliśmy szloch. Zdawało się, że lada moment padnie okrzyk: „za broń!” Poszlibyśmy...

— Nazajutrz rano przyjechał nasz dowódca ppłk. **Lankau**. Żegnał się. Oficerowie odchodzili do obozów w Niemczech. Płk. **Lankau** dziękował żołnierzom za wianą służbę i gratulował szeregowym awansów. On, kpt. **Pastuszewski**, odznaczony przez gen. Rómmela Krzyżem Virtuti Militari ppr. **Paprocki** z 6 baterii i odznaczony Krzyżem Walecznych ppr. **Muśnicki** z tejże baterii odeszli w myśl honorowych warunków kapitulacji, z bronią białą u boku, by rozpocząć wędrówkę do obozów niemieckich. My, szeregowi, zostaliśmy jeszcze sami.

— Nazajutrz zabrano i nas. Pędzono do baraków na Górze Kalwarii. Zebrano się tam około 15 tys. szeregowych. Rozdzielono nas na oddziały, nad którymi komendę powierzono naszym podoficerom. Mówiono, że mają rozpocząć się ćwiczenia. Uciekiem. W obozie wówczas rozpoczynała grasować czerwonka.

